

BONIfakty



Powrót na szlak
kolędowy

2

GAZETKA PARAFIALNA

Numer 11 (48)
Luty 2024

Do Maryi Panny
na Jasną Górę
przez cały rok

2

Zwyczajni
niezwyčajni
są wśród nas

4

Uroczystość
Objawienia Pańskiego
– tradycja i znaczenie

5

Biblioteka poleca

6

Z historii naszej
parafii

7



Powrót na szlak kolędowy



Bogu niech będą dzięki! Po trzyletniej przerwie, spowodowanej pandemią, odwiedzaliśmy z ks. Piotrem, wikariuszem, naszych parafian. Ale tylko połowę, bo jest nas tylko dwóch. Jak Pan Bóg pozwoli, to druga połowa za rok.

Wielu czekało i witało nas z radością: „Dobrze, że ksiądz przyszedł z Bożym błogosławieństwem.” Był to czas wspólnej modlitwy, rozmowy i wspomnień. Powróciliśmy – jak mówiłem – na szlak kolędowy. Cieszyli się też ministranci, bo wielu szło po raz pierwszy. To było wielkie przeżycie i dla nich. O jak było miło: stół nakryty białym obrusem, świece i Pismo św., choinka lub akcenty świąteczne, odświętne stroje i wspólny śpiew kolęd razem z modlitwą. Ale też wielu nie przyjmowało. Pewnie z różnych powodów: może wyjazd na ferie, może niechęć do Kościoła, może jakieś niezrozumienie. Ale pewnie też wielu tylko wynajmuje mieszkania, również z Ukrainy, dużo pracują i to w Niemczech. Trzymam się ewangelicznej zasady „szukać zagubionych”. Choć przez chwilę daliśmy Panu Bogu okazję do działania, konkretnie w danej rodzinie.

Będzie jeszcze tzw. „pokłosie kolędowe”, które wygłoszę w kościele, ale trochę inne, bo tylko



połowa parafii.

Bardzo dziękujemy za wspólny czas w Waszych domach. Niech św. Bonifacy nadal wspiera.

*Pozdrawiam
Ks. Maciej Wesołowski, proboszcz*

Do Maryi Panny na Jasną Górę przez cały rok

„A kiedy jasną gromnicą świeci, Panna Przczysta pośród zamieci...”.

Święto Ofiarowania Pańskiego ma stałą datę w kalendarzu – przypada na czterdziesty dzień po Bożym Narodzeniu, czyli 2 lutego. W tradycji polskiej znane jest bardziej jako święto Matki Boskiej Gromnicznej. Dzień ten kończy jednocześnie okres śpiewania kolęd i pastorałek w kościołach, a parafie i wierni w swoich domach



rozbiegają choinki. Najbardziej popularna nazwa tego święta pochodzi od słowa „gromnica”. Oznacza ono poświęconą świecę, z którą związana jest wiara, że po zapaleniu jest ona symbolem ochrony domu przez Boga. Postawiona w oknie w trakcie burzy zabezpiecza przed uderzeniem pioruna (zwanego gromem). Świeca gromniczna jest obecna zarówno przy chrzcie, Pierwszej Komunii Świętej, bierzmowaniu, ślubie i śmierci. Konającym lub zmarłym wkładano gromnicę do rąk jako znak odejścia do Boga. Miesiąc luty nazywano wilczym miesiącem. Wtedy to wilki polowały w stadach. Wierzono też, że Matka Boża nie tylko chroni przed wilkami, odstrasza je płomieniem świecy, ale chodzi po polach z



zapaloną gromnicą i ochrania oziminy przed wymarnięciem oraz oświecła drogę zbłąkanym wędrowcom. Wilki czyniły szkodę wśród bezbronnych jagniąt. Jednak Boże miłosierdzie „... chadza tajemniczymi ścieżkami...”. Istnieje legenda, że pewnej mroźnej, lutowej nocy Matka Boska szła przez zaśnieżony las, a Jej śladem podążał samotny wilk ścigany przez chłopów. Na pytanie ścigających o wilka, Matka Boża odpowiedziała: nie widziałam, ale i tak bym go nie wydała, a wy zamiast uganiać się za stworzeniem, poszukajcie wilka we własnych sercach. Natomiast potem powiedziała do wilka, którego ukryła pod swoim płaszczem: a ciebie morderco bezbronnych jagniąt powinnam była wydać, ale i nad twoją niedolą me serce załkało. Wprawdzie legendy nie niosą historii dosłownych, ale przez wieki przekazywały prawdy głębsze. „Pobożność Kościoła względem Świętej Dziewicy należy do samej natury kultu chrześcijańskiego” (Katechizm Kościoła Katolickiego). Powszechne przekonanie o mocy ochronnej gromnicy związane jest z wiarą w patronat i opiekę Matki Bożej jako pośredniczki między ludźmi, a Bogiem, zdolnej do wyjednywania łask. Obecność na Mszy św. w tym dniu to nasz chrześcijański „obowiązek”. Wtedy w kościołach święcimy świece, a potem idziemy z nimi w procesji. Jest to symbol człowieczeństwa Syna Bożego, a także symbol wiary, nadziei i miłości z jakimi chrześcijanin podąża za Jezusem. Procesja z zapalonymi świecami znana była w Rzymie już za czasów papieża św. Gelazego (rok 492). Jednak dopiero od X wieku upowszechnił się

obrzęd poświęcania świec, których ogień symbolizuje Chrystusa. Należy sięgnąć głębiej, bo do czasów niewoli egipskiej, a właściwie do czasów wyzwolenia Izraela z tej niewoli. Zgodnie z prawem mojżeszowym należało ofiarować pierwotnego syna w świątyni, w czterdziestym dniu po urodzeniu. To hołd składany Bogu za darowanie Izraelitom życia podczas przejścia przez Egipt Anioła Zniszczenia. Wraz z ofiarowaniem syna dokonywano ceremonii „oczyszczenia” matki, która składała ofiarę z baranka. Maryja i Józef idąc śladem przodków również ofiarowali Syna w czterdziestym dniu po narodzinach, ale jako ludzie ubodzy złożyli parę synogarlic (gatunek gołębia). Opis tej uroczystości zawarty jest w Ewangelii św. Łukasza (Łk 2, 22-38). To podczas tego aktu w jerozolimskiej świątyni starzec Symeon porównał Jezusa do światła. Rozpoznał w Nim Mesjasza. Ofiarowanie Jezusa oznacza początek nowego przymierza i nowego kapłaństwa, w którym Syn Boży sam jest Świątynią, Kapłanem i Ofiarą. W święto Ofiarowania Pańskiego Kościół obchodzi też Światowy Dzień Życia Konsekwowanego. Dzień ten ustanowił papież Jan Paweł II w 1997 roku. Podczas Eucharystii w ten dzień biskupi modlą się wraz z osobami życia konsekwowanego w ich intencji. Siostry zakonne i zakonnicy podczas Mszy św. odnawiają śluby zakonne: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa. Ustanawiając ten dzień





św. Jan Paweł II zwrócił uwagę, że ofiarowanie Syna Bożego, którego symbolem jest przyniesienie Go do świątyni to wzór dla wszystkich, którzy poświęcają swe życie Bogu. „Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo”. Święto Ofiarowania Pańskiego jest świętem radosnym. Jezus Chrystus jest Światłem, które prowadzi ku życiu wiecznemu i spełnieniem nadziei na przyjaźń z Bogiem.

Urszula Imbierowicz

Zwyczajni niezwyčajni są wśród nas

„A czemuż mój Jezus tak ubogo leży?
Ani po królewsku, ni w drogiej odzieży?”

W sobotę, 23 grudnia 2023 r. nasza parafia zorganizowała pierwszą Wigilię dla osób samotnych i potrzebujących. Wiele osób zaangażowało się w przygotowanie i wiele osób



przybyło, aby podzielić się opłatkiem, zaśpiewać kolędy i uczestniczyć w tej wieczerzy. Niektórzy podzielili się swoimi wrażeniami.

Pani Alfreda – przeżyłam tę Wigilię bardzo radośnie, była rodzinna atmosfera. Ksiądz proboszcz był bardzo miły i kontaktowy – jak zawsze. Czułam się jak w rodzinie. Było to bardzo pozytywne przeżycie – ja sama spędzam Wigilię. Śpiewaliśmy kolędy, moją ulubioną: *Bóg się rodzi*. Posiłki były wyśmienite, tyle dań było, że nie sposób było tego skosztować. Nie mogłam zostać do końca, wyszłam wcześniej, ale spotkałam księdza proboszcza i pogratulowałam tak wspaniałej i pięknie przygotowanej Wigilii. Podziękowałam również za wszystkie osoby, tym które tak bardzo się napracowały i tak uprzejmie nas obsługiwały. Dbały, by niczego nie brakowało. Z wielką radością przyjdę na Wigilię za rok.

Pani Janina (wolontariusz) – Służyłam pomocą od rana. Od dziesiątej już byliśmy w kuchni. Oprócz mnie były jeszcze trzy panie więc musiałyśmy się uwijać, żeby niczego na stołach nie zabrakło. Samej Wigilii mało widziałam, nie było czasu – trzeba było wszystko kroić i podawać na





półmiskach kelnerom. Było to moje głębokie przeżycie, bo po raz pierwszy uczestniczyłam w takiej zbiorowej Wigilii. Słyszałam same pozytywne opinie. Wszyscy uczestnicy byli zadowoleni, każdy został wyposażony w paczkę „na drogę”. Za rok, jeśli siły pozwolą, też chętnie zostanę wolontariuszem.

Pan Antoni – Wigilię przeżyłem po Bożemu, tak jak powinien przeżywać katolik. Śpiewałem kolędy, moją ulubioną: *Wśród nocnej ciszy*. Dzieliłem się opłatkiem, składałem życzenia, szczególnie życzyłem błogosławieństwa Bożego na Wigilię, na Święta, na Nowy Rok. Było bardzo pięknie. Mam już 78 lat i jak dożyję, to za rok też przyjdę. Moja mama żyła 101 lat, to może dożyję.

Jakub (wolontariusz) – Przed Wigilią mieliśmy spotkanie, na którym wszystko omówiliśmy. Gdy nadszedł dzień Wigilii, spotkaliśmy się wcześniej, aby wszystko przygotować. Ja „pilnowałem” drzwi i wskazywałem przychodzącym osobom miejsca przy stołach, a po rozpoczęciu podawałem przygotowane dania - byłem odpowiedzialny za swój stolik, dbałem, żeby niczego nie brakowało i zabierałem puste talerze. Cieszę się, że tak wiele samotnych osób przyszło. Ludzie byli bardzo mili i to mnie do teraz bardzo cieszy. Czułem ogromną radość i wzruszenie gdy osoby, które się nie znają życzą sobie wszystkiego najlepszego. Modlitwa, wspólne śpiewanie kolęd, dzielenie się opłatkiem – to było bardzo wzruszające. Kolędy były piękne, jedzenie na pewno dobre (skosztowałem tylko

krokieta i był bardzo dobry). Wigilia dla Samotnych i Potrzebujących jest piękną inicjatywą i mam nadzieję, że za rok również się odbędzie. To piękne gdy widzisz łzy wzruszenia i radość drugiego człowieka.

Wysłuchała i przekazała Jadwiga Sobol.

Uroczystość Objawienia Pańskiego - tradycja i znaczenie

6 stycznia w Kościele katolickim obchodzone jest Uroczystość Objawienia Pańskiego, zwana popularnie świętem Trzech Króli. Zgodnie z tradycją tego dnia tradycyjnie okadamy nasze mieszkania i oznaczamy drzwi na znak przyjęcia Chrystusa do naszego domu. Skąd się wzięło to święto oraz zwyczaj oznaczania kredą naszych domów i które z używanych sposobów oznaczeń jest poprawne?

Zgodnie z tradycją w Uroczystość Objawienia Pańskiego wspominamy wydarzenie opisane w Ewangelii według Św. Mateusza: „Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon»”. (Mt 2,1-2). Jak możemy tutaj zauważyć nasi znani królowie zostali określani greckim słowem magoi,





czyli magowie. Jak podaje zaś francuski jezuita Xavier Léon-Dufour, byli to mędrcy pochodzenia nieżydowskiego. Krótko mówiąc wspominamy tu konkretnie wydarzenie, które mówi nam, że Jezus narodził się także dla niewierzących, dla ludzi, którzy nie pochodzili z Narodu Wybranego, ludzi, którzy nie znali Boga, ale którzy Go szukali (jak ci Mędrcy).

Tradycja przekazuje, że na znak przynależności do Pana Boga i publicznego wyznania swojej wiary od wieków praktykuje się zwyczaj naznaczenia drzwi swoich domów. Jednym z pierwszych takich przypadków było oznaczenie krwią odrzwi domostw przez Izraelitów w ziemi egipskiej, o którym możemy przeczytać w 12 rozdziale Księgi Wyjścia. Tradycja ta została przyjęta przez religię katolicką i praktykowana jest właśnie w Uroczystość Objawienia Pańskiego. Według najstarszej tradycji na drzwiach zapisywano skrót C+M+B od słów: „Christus mansionem benedicat”, co oznacza: („Niech Chrystus błogosławi dom”). Jak możemy zauważyć porównując rytuał błogosławieństwa kredy przedsoborowy z posoborowym z biegiem lat tradycja ulegała pewnym modyfikacjom.

W tym pierwszym rytuale czytamy: „(...) aby ci, którzy ją zabiorą lub napiszą na drzwiach swoich domów imiona Twoich świętych: Kacpra, Melchiora i Baltazara, przez ich wstawiennictwo i zasługi otrzymają zdrowie ciała i opiekę dla duszy”, a zatem na podstawie starego rytuału przyjęte było oznaczenie K+M+B. W drugim rytuale (tym posoborowym) zaś w obrzędzie błogosławieństwa kredy i kadzidła nie ma bezpośrednio mowy, jakie litery należy zapisywać. Czytamy tam jedynie: „Pobłogosław $\dagger$ tę kredę dla oznaczenia drzwi naszych mieszkań, w których przyjęliśmy światło Twojego objawienia”.

Zatem, który sposób oznaczenia drzwi jest poprawny? Zgodnie z nauczaniem Episkopatu Polski, obie formy są prawidłowe. Napis na drzwiach jest niczym innym, jak prośbą o

błogosławieństwo dla domu przez wstawiennictwo świętych Kacpra, Melchiora i Baltazara. Oficjalne nauczanie Kościoła w tej kwestii jest zawarte w „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”, opublikowanym 17 grudnia 2001 roku przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, za zgodą Ojca Świętego Jana Pawła II. "Błogosławieństwo domów, których drzwi znaczy się krzyżem Chrystusa, cyfrą nowego roku oraz tradycyjnymi inicjałami świętych Mędrców (K+M+B), co tłumaczy się formułą: "Christus mansionem benedicat". Pisz się je błogosławioną kredą" (punkt 118 wyżej wymienionego dokumentu). Nie dodajemy w napisie znaku równości, gdyż "plusy" w napisie nie oznaczają matematycznego dodawania, ale symbol krzyża, oznaczający błogosławieństwo.

Zatem niezależnie od tego, która opcję wybierzemy pokazujemy po prostu nasze przywiązanie do katolickiej wiary i w jakiś sposób odpowiadamy na Chrystusowe wezwanie: „Do każdego, więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32).

Opracowanie na podstawie posiadanej wiedzy oraz stron internetowych <https://deon.pl/> <https://parafialaka.pl/> <https://polskieradio24.pl/>

Andrzej i Piotr Lehmann

Biblioteka poleca:
Św. Franciszek z Asyżu.
Radosny żebrak. Louis de Wohl.

Ten błyskotliwy pisarz przedstawia nam historię żołnierza i syna kupca, który mógł być prawą ręką króla a został jednym z najbardziej kochanych świętych. Jest to pasjonująca opowieść, „osadzona na tle burzliwych dziejów trzynastowiecznych Włoch i Egiptu”. „Barwna historia wypełniona jest żywą akcją i intrygą z ciekawie zarysowanymi postaciami”.



Z historii naszej parafii

Tym razem niespodzianka: Drodzy parafianie - idziemy razem na wycieczkę. Bardzo blisko. Na wieżę naszego kościoła. W tym niedostępnym miejscu zawieszony jest ważny kawałek historii naszej parafii.

Wchodzimy po bardzo stromych starych drewnianych schodach. Aby nie spaść trzeba trzymać się drewnianej poręczy. Dochodzimy do wieży. Trzeba na kolanach przejść przez wąskie przejście pod belkami. Po prawej stronie okienko przez które widać hotel „Pod Orłem”. Wchodzimy w płataninę belek i konstrukcji. Wszystko pokryte 100 letnim kurzem. Między belkami wiszą dzwony. Jest ich 4 sztuki. Najbliżej wisi największy dzwon. Nazywa się MARYJA. Widnieje na nim napis „MARYJA KROLOWEJ POLSKI W TYSIĄCLECIE CHRZTU POLSKI, 966 ZGORZELEC 1966”. Ten dzwon wisi bardziej po prawej stronie, po lewej znajduje się dzwon BONIFACY. Jest to oryginalny niemiecki dzwon z napisem BONIFATIUS BITTE FÜR UNS 1929 (Bonifacy módl się za nami -1929 rok). Pod spodem na krawędzi znajduje się napis GEGOSSEN VON PETIT & GEBR. EDELBROCK GESCHER WESTF. W tłumaczeniu to „Odlewano przez firmę Petit & Edelbrock z miejscowości Gescher Westfalia. Tak się składa, że ta firma istnieje do dzisiaj. Znajduje się w Westfalii 720 km od Zgorzelca. Odlewa dzwony od 325 lat. Spróbujemy się z tą firmą skontaktować i wysłać im zdjęcia. Te dwa opisane dzwony są na tym samym poziomie. Wyżej 3 metry znajdują się dwa mniejsze dzwony.



Aby tam dotrzeć trzeba wejść po konstrukcji na górę. Jest tam bardzo ciasno. Pełno belek, lin i kątowników. Po prawej to dzwon WOJCIECH. Z napisem „Św. Wojciechu patronie Polski módl się za nami” Ta sama data 1966 rok. Po lewej stronie znajduje się czwarty dzwon. Ma małe napisy których niestety nie można odczytać. Są pisane starą gotycką czcionką. Może ten dzwon jest starszy. Trzeba czasu aby to rozszyfrować. Dzwony wiszą na stalowych konstrukcjach które musiały być wciągnięte na górę i poskręcane śrubami. Są tam stare silniki, koła, liny i kable zasilające. Cały system działał jeszcze do około 2004 roku. Ale mechanizmy psuły się i po kolei dzwony przestawały działać. Pamiętam, że jeszcze w 1989 roku w zakrystii były 4 przyciski do

załączania dzwonów. Około 2005 roku zostały zastąpione elektrycznymi kurantami. Wszystko to co opisałem znajduje się w wieży. Powyżej dzwonów jest płatanina belek, gdzie na samej górze są tuby głośnikowe które słyszymy gdy grają hejnały i pieśni.

Idziemy dalej. Aby przejść na strych kościoła trzeba na kolanach przecisnąć się pod belkami w dwóch miejscach. Wychodzimy na długi na 30 metrów trójkątny strych. Stąpamy po belkach. Między belkami znajdują się deski i glina. Boczne ściany są pochylone tak jak dach kościoła. W podłodze znajdują się drewniane kraty przez które widać wnętrze kościoła. Dawniej stały tam ręczne wyciągarki do spuszczenia lamp. Korbami ręcznie kręciło się i na linach ciężkie lampy zjeżdżały na dół aby wymienić żarówki. Aby wymienić żarówkę





belki na których opiera się dach są w bardzo dobrym stanie. Dachówki są widoczne od spodu. Przez kraty w podłodze możemy popatrzeć na nasz kościół z góry. Pokażemy to na zdjęciach.

Strych po wojnie w 1945 był miejscem schronienia dla kilku niemieckich kobiet, które schowały się przed rosyjską armią. Był to czas, gdy proboszczem był ks. Franz Scholz. Pisał o tym w swoich pamiętnikach.

Kończymy naszą wycieczkę dużą ilością zdjęć. Wróciliśmy mocno zakurzeni ale w pamięci pozostał widok dzwonów - świadków historii. Zapraszam do ich oglądania w kolejnych Bonifaktach.



Jacek Lickindorf

potrzeba było dwóch silnych ludzi na strychu i jednego na dole, który wymieni żarówki. Teraz zamiast starych kołowrotek są elektryczne mechanizmy działające na pilota.

Strych ma małe trójkątne okienka przez które widzimy okolicę z pięknym widokiem. Skośne

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu, ul. E.Plater 9, tel. (75) 775 23 35

Bonifakty

Proboszcz:

ks. Maciej Wesołowski

Ksiądz wikariusz:

ks. Piotr Górka

e-mail: bonifacyzgc@wp.pl

www: bonifacyzgorzelec.pl

**UKŁAD MSZY
ŚWIĘTYCH**

Niedziela:

Godzina 7³⁰ 9³⁰ 11⁰⁰
12³⁰ 18⁰⁰

Dni powszednie:

Godzina 7⁰⁰ 18⁰⁰

**KANCELARIA
PARAFIALNA**
Wtorek Środa Czwartek
9⁰⁰-10⁰⁰, 16⁰⁰-17³⁰

Spowiedź święta

w niedziele pół
godziny przed Mszą
Św. w tygodniu rano
w czasie Mszy Św.
wieczorem pół
godziny przed Mszą
Św. oraz zgodnie
z ogłoszeniami

Redakcja:

Urszula Imbierowicz
Jadwiga Sobol
Jacek Lickindorf
Piotr i Andrzej Lehmann
ks. Maciej Wesołowski

Korektor:

Wiesław Duda